ROK 1864.
N^R 102.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK



KRAKÓW
29 czerwca — Sroda.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie przedpłaty.

Wydawnictwo „Wieku“ które z powodów w swym czasie wskazanych, zmuszone było od 5go kwietnia r. b. przez upływający kwartał wypawać dziennik w zmniejszonym formacie,

zwiększa znowu format dziennika od 1 lipca.

Lecz jak za zmniejszeniem formatu zniżyło znacznie cenę prenumeracyjną, tak nawzajem powiększając teraz format, **podnieść musi przedpłatę.**

Przedpłata przeto na nowy **kwartał** rozpoczynający się z d. 1 lipca, t. j. na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, wynosi:

	W Krakowie	**4** złr. w. a.
Z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie austryackiem	**5** „ „ „
	w Prusach	**3** tal. **15** sgr.
	w innych krajach Związku niemieckiego	**4** „ **20** „
	we Francyi	**20** franków.
	w Anglii i Belgii	**17** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**23** „
	w Księstwach Naddunajskich	**6** złr. w. a.

Przedpłata **miesięczna** na miesiąc lipiec wynosi:

	W Krakowie	**1** złr. **50** c. w. a.
z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie Austryackiem	**1** „ **80** „ „ „
	w Prusach	**1** tal. **5** sgr.
	w krajach Związku niemiec.	**1** „ **20** sgr.
	we Francyi	**7** franków.
	w Anglii i Belgii	**6** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**8** „
	w Księstwach Naddunajskich	**2** złr. w. a.

PP. Prenumeratorowie którzy na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec zapłacili przedpłatę 4 złr. w. a. a którym z powodu zmniejszenia formatu przez ten ubiegający kwartał należy się zwrot z przedpłaty w ilości 1 zł. w. a., mogą tę nadpłatę policzyć na dalszy kwartał, tak iż dopłacą w Krakowie 3 złr w. a., na prowincyi 4 złr. w. a., lub też zażądać zwrotu tej nadpłaty, gdyby dalej nie prenumerowali.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Wieku“ w Krakowie, w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi i całem państwie austryackiem.

Kraków 28 czerwca.

„Owocem potrójnych zjazdów w Berlinie, Kissingen i Karlsbadzie, które się w sobotę skończyły, jest ściślejsze przymierze Rosyi, Prus i Austryi:“— oto wiadomość którą różnemi tony i z rozmaitemi odmianami podaje dzisiaj wiele dzienników, co dawniej szydziły z twierdzących, iż ścisły sojusz trzech mocarstw wschodnich był celem trzech zjazdów i działań dyplomatycznych.

Wiadomość tę podają dzienniki, jak wspomnieliśmy, w różnej postaci i z różnemi odmianami. Jedne twierdzą, iż Rosya, Austrya i Prusy zgodziły się, aby sprawy polskiej nie uważać za europejską, lecz tylko za wewnętrzną, trzech tych mocarstw się tyczącą. Drugie organa utrzymują, iż mocarstwa te poręczyły sobie nawzajem posiadłości polskie. Trzecie idą dalej i głoszą, iż Rosya Austrya i Prusy zawarły układ, aby we wszystkich sprawach europejskich wspólnie na zewnątrz występować. Czwarte dodają, że trzy mocarstwa wschodnie poręczyły sobie nawzajem wszystkie swe posiadłości. Według piątych, rezultatem zjazdu karlsbadzkiego jest przymierze zaczepno-odporne między Prusami i Austryą, która nie będzie przeszkadzać powiększeniu się potęgi pruskiej na północy. Są wreszcie twierdzący, że trzy mocarstwa wschodnie zgodziły się popierać prawa protegowanego przez Rosyę ks. oldenburgskiego do tronu szlezwicko-holsztyńskiego, zastrzegając sobie każde z nich pewne ztąd korzyści.

Zanim roztrząsać tu będziemy te różne odmiany wiadomości o odnowieniu ścisłego przymierza między Rosyą, Prusami i Austryą i wykazywać ich prawdopodobieństwo lub niedokładność,— przypomnieć tu winniśmy rzeczy już przez nas powiedziane.

Jeszcze przed zjazdem w Berlinie a następnie w czasie tego zjazdu oraz podczas spotkania się w Kissingen, przedstawialiśmy w artykułach wstępnych w dzienniku naszym z 14, 16, 18 i 21 t. m., iż celem tych zjazdów i głównem dążeniem kampanii dyplomatycznej, która wówczas w najwyższem była natężeniu, jest utworzenie ścisłego przymierza trzech mocarstw wschodnich, które w oddziałaniu wywołać może sojusz dwóch mocarstw zachodnich: Francyi i Anglii. Roztrząsając ten temat, wskazywaliśmy sprawy łączące Austryę, Rosyę i Prusy, oraz wielkie spory, które je rozdzielają: mianowicie wskazywaliśmy: sprawę polską, jednocząca trzy mocarstwa wschodnie, sprawę niemiecką, rozdzielającą Austryę od Prus, sprawy wschodnią i katolicką dzielące Austryę od Rosyi. Dlatego ostatecznie wnosiliśmy, że chociaż głównem zadaniem dyplomacyi mocarstw wschodnich jest odnowienie ścisłego przymierza, wielkie jednak trudności stoją na drodze temu zadaniu i nie można przewidzieć, czy będzie w całości spełnione i czy zgoda, jaka łączy Austryę, Rosyę i Prusy w niektórych sprawach, zostanie do wszystkich rozciągnięta.

Równocześnie wówczas wiele dzienników tak półurzędowych jak i nieoficyalnych dowodziło, czyto aby zakryć postęp działań dyplomatycznych czy też przez niewiadomość, iż zjazdy te i dyplomatyczne działania nie mają na celu odnowienia świętego przymierza lub zawarcia jakiegokolwiek specyalnego traktatu i sojuszu.

Tymczasem dzisiaj zaszła zmiana w ich widzeniu rzeczy, gdy skończyły się zjazdy. Głoszą one aż o pięciu różnych traktatach ściśniających przymierze między trzema mocarstwami wschodniemi. Lecz i te ich wiadomości wziąść musimy *ad referendum* i bliżej je roztrząsnąć, rozpoznając kierunek, przebieg i rezultat działań dyplomatycznych, z usposobienia, interesów i dążności stron działających.

Na twierdzenie pierwsze i drugie, iż trzy mocarstwa wschodnie zgodziły się, aby sprawę polską nie uważać za europejską, lecz tylko za wewnętrzną, i poręczyły sobie nawzajem posiadłości polskie, odpowiemy słowami ministeryalnego *Botschaftera,* który pisał dawniej, iż układ taki byłby dziś zbytecznym, „bo już od kilku miesiący w zgodzie są z sobą pod tym

KRONIKA PARYSKA.

Paryż 21 czerwca.

Vermout i la Pommerais, dwa źródła wzruszeń ubiegłej połowy czerwca, dotąd płyną, choć nie tak wezbranemi wody. Dzień wyścigów i dzień tracenia, równą prawie ilość ciekawych zbudził o niezwykłej porze: na jednym jak na drugim placu, widziano mnóstwo pięknych pań i paniczów, przybyłych powozami, w wykwintnej toalecie, z lorynetką w oku i bodaj czy nie pełną skrzynią szampana, celem oglądania aktorów mających dostarczyć galwanicznych wstrząśnień odrętwiałej duszy.

Zaczynamy od aktora czworonożnego.

Piękna była pogoda i natłok wielki na skraju bulońskiego lasu, gdzie koń francuski Vermout pędząc w zawody z zagranicznym przybyszem, o ćwierć sekundy wyprzedził Blair-Athol'a, angielskiego folbluta. Sto tysięcy nagrody które otrzymał, niczem są w porównaniu z chwałą, jaką okrył swojego właściciela: zwie się to teraz chwałą narodową. Cała francuska część widzów ujrzawszy tryumf ów niespodziany, jako jeden człowiek rzuciła się ku francuskiemu sportsmanowi, całowała krój szaty jego, płacząc i wyrzucając kapelusze w górę.

Ktoby nie wiedział o co chodzi, sądziłby pewnie, że patrzy na zbawcę narodu, wiekopomnego bohatyra, który po dokonaniu wielkiego czynu odbiera hołdy od rozklęczonej rzeszy. Wiedzącemu powód tak wielkiego zapału, uprzytomniły się w pamięci sportsmańskie czasy starego Rzymu, kiedyto Cezar Kaligula za równie ważne zasługi konia swojego Incitakusa mianował konsulem, a motłoch chciał tylko *panem et circenses.*

Zaprawdę, widząc tak wielki pociąg do rusztowania i cyrku, bierze ochota uwierzyć w system owego filozofa, który utrzymywał, że to co zowią postępem, jest huśtawką — *circulus vitiosus.*

Echa, jakie do nas z placu egzekucyi doleciały, mocniej jeszcze mogą utwierdzić w tem mniemaniu: skargą ogólną jest, że reprezentacya gilotynowa odbywa się niedość widocznie. Zbyt wysokie ogrodzenie zasłania stojącego na rusztowaniu aktora: nie można śledzić wszystkich miotań jego przerażonej duszy, studyować rozpacznych podrywów instynktu zachowawczego, ani wodzić lorynetką po sinem obliczu tego jeszcze rządzącego zdrowemi organami trupa. Fontanna krwi strzelająca do góry, daje hasło odwrotu, kiedyśmy jeszcze nic nie widzieli, wołają Paryżanie. Skradliście nam cały dramat rusztowania... tak być nie może! krzyczą tłumy krwiożercze. — Rusztowanie wnet runie! woła Hugo.

O! wielkoduszny poeto! jakże dalekie dostrzegasz horyzonty swojemi orlemi oczyma!

Francuskie towarzystwa zabezpieczenia życia, mocno są zakłopotane uwagami, które cesarski prokurator Dupin motywując odrzucenie apelacyi skazanego na śmierć doktora la Pommerais, czynił nad prawowitością ugód zabezpieczenia życia. Przypomniał on, że takie kontrakty są dawnem prawem francuskiem zakazane, któregoto zakazu żadne późniejsze prawo nie zdjęło. Towarzystwa asekuracyi obawiają się, iż zbrodnia la Pommerais'go tak wygodnie i bezpiecznie na sieci ich przemysłu oparta, zwróci na nie baczne oko rządu, i pośrednim zabójcom zamknie nie jedno źródło niby prawnego zysku.

Znany w świecie literackim pan Feydeau, autor *Fanny* i *Męża Tancerki,* otrzymał upoważnienie założenia dziennika politycznego który wychodzić będzie pod tytułem *Rozsądek* (Bon sens). Ponieważ ten dziennik redagowany przez p. Feydeau nie odpowiedziałby bynajmniej swojemu tytułowi, redaktor naczelny wystarał się o współpracownictwo byłego redaktora *Pressy* p. Peyrat. Czy we dwóch zdrowego sensu się dołowią? to pytanie— bo jak słusznie powiada Alfons Karr „nic rzadszego jak *lè sens commun*“.

„*Żółty karzeł*“ (Nain Jaune) który pod zarządem p. Silvestre stał się tygodnikiem politycznym, przeszedł teraz pod kierunek p. Aurelego Scholle, serdecznego przyjaciela sprawy włoskiej, zdolnego ale bardzo młodego publicysty. *Żółty karzeł* wszystkie dzwoneczki swoje ofiaruje Italii. Szczęściem, młode państwo nietylko samych karłów ma na swoje usługi. (Dok. nast.)

względem trzy mocarstwa wschodnie." Więcej się trzeba zastanowić nad dwoma następnemi twierdzeniami, dającemi szerszy rozmiar przymierzu i utrzymującemi, że Rosya, Prusy i Austrya zgodziły się, aby spólnie występować na zewnątrz we wszystkich sprawach europejskich i poręczyły sobie nawzajem wszystkie swe posiadłości. Przedstawialiśmy, że to właśnie było zapewne celem i zadaniem zjazdów i działań dyplomatycznych, lecz wątpimy, czy zadanie to w całości zostało osiągnięte. Sprzeczność interesów w sprawach niemieckiej i wschodniej między Austryą a Prusami i Rosyą—z których pierwsze chcą wyłącznej przewagi w Niemczech, a druga panowania w całej Słowiańszczyźnie — jest tak wielka i głęboka, że całkiem usunąć się nie da. Jeżeli więc przypuścimy, iż nastąpił układ między trzema mocarstwami względem wszystkich spraw, to mógł on stanąć jedynie na podstawie wzajemnych i czasowych ustępstw i zaręczeń. Co do piątego twierdzenia, iż stanęło zaczepno-odporne przymierze między rządami pruskim i austryackim, traktat taki jest prawdopodobnym, lecz również na podstawie wzajemnych koncesyj: a jeśli Austrya zgodziła się pomagać Prusom do ich wzrostu na północy, to zapewne pod warunkiem, aby nawzajem Prusy pomagały Austryi do utrzymania jej posiadłości na południu i aby gwarantowały posiadanie Wenecyi.

Cokolwiekbądź, jednym z rezultatów tych dyplomatycznych działań, zjazdów i układów było wspólne odrzucenie przez Austryę i Prusy ostatniej propozycyi angielskiej, zerwanie konferencyi i rozpoczęcie na nowo wojny.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 27 czerwca.

(M. S.) W poważnych kołach wierzą tutaj pogłosce, że najdalej w połowie przyszłego miesiąca car Aleksander odwiedzi Wiedeń; w tych odwiedzinach jednak widzą tylko akt grzeczności. Lecz gdy JCKM. Cesarz austryacki nie odwiedzał cesarza rosyjskiego od roku 1860, przeto rewizyta w r. 1864 byłaby trochę zapóźną. W Kissingen nie było odwiedzin tylko spotkanie w kraju neutralnym.

Wojna na nowo się rozpoczęła; Prusacy od wczoraj ostrzeliwają z Dyplu duńskie szańce na wyspie Alsen. Zdobycie tej wyspy ma być pierwszem zadaniem nowej walki. Ma być także postanowione, że działania wojenne ograniczone będą na teraz na zajęciu całej Jutlandyi i zdobyciu wyspy Alsen, ażeby Anglikom nie dawać sposobności do urzeczywistnienia pogróżek iż osadzą wyspy duńskie. Na morzu ma się też toczyć walka więcej odporna niż zaczepna, również aby nie drażnić Anglików.

Związek niemiecki ma być jak wiadomo ze strony Austryi i Prus zawezwanym do wypowiedzenia wojny Danii. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują atoli, iż w razie gdyby do tego przyszło, działanie wojsk Związku ograniczałoby się zapewne na obsadzeniu wyspy Fehmarn należącej do Holsztynu, co właśnie przed dwoma miesiącami zostało na radzie związkowej odrzuconem, z wielkiem zgorszeniem Niemiec. Związek ma trzymać się ciągle swego dawnego stanowiska, aby i w tym kierunku powstrzymać zawikłania europejskie. Czy się to uda lub nie, zawisło to nateraz jedynie od Anglii. Mające się dziś odbyć w parlamencie angielskim narady, będą miały wielkie znaczenie. Ministeryum bowiem przyrzekło na tem posiedzeniu złożyć objaśnienie i akta odnoszące się do konferencyi. Zdaje się że gabinet Palmerstona i Russela niechcąc brać zań inicyatywy, chce wymódz na parlamencie orzeczenie, czy ma być wojna, czy pokój. Gabinet ten był ciągle za pokojem, ale zgodziłby się także na prowadzenie wojny, lecz nie na swoją odpowiedzialność. Potrzebuje przytem podpory, aby przemódz upór królowej, stojącej absolutnie po stronie Niemiec, nie zezwalającej na wojnę. Mówią tu o tem bardzo, że abdykacya królowej Wiktoryi może niezadługo pojawi się w pośrodku wydarzeń europejskich.

Pewną jest tylko rzeczą, że stronnictwo wojenne w Anglii domaga się tej abdykacyi, ministeryum zdaje się także być za tem, a torysi oświadczyli królowej, że nie przyjmą steru rządu i odpowiedzialności, jeżeli będzie im narzucany warunek bezwzględnego utrzymania pokoju. Należy więc oczekiwać skutku przesilenia w Anglii.

Donoszą w niektórych tutejszych dziennikach, że w Karlsbadzie miało przyjść do tak zupełnego zgodzenia się Austryi z Prusami, że Prusy same zaproponują podobno w Paryżu odmianę w traktacie handlowym. Lecz nie zdaje się, aby rzeczy tak daleko doszły. Dowiaduję się nawet z dobrego źródła, że polityka austryacka może mieć powody niezadowolnienia z polityki pruskiej. I to z następującej przyczyny: Austrya chciała, aby stało się „faktem dokonanym" uznanie księcia Augustenburgskiego, oddanie mu jego kraju i zwołanie reprezentantów szlezwicko-holsztyńskich. Zdaje się nawet, że i Anglia popiera ten plan potajemnie. Wtem nagle zaczęły Prusy popierać pretensye ks. Oldenburgskiego, za którym Rosya tak gorąco się ujmowała, i teraz rzeczy doszły tak daleko, że pretensye augustenburgskie i oldenburgskie wytoczone być muszą przed sąd związkowy. To znaczy, że się sprawa rozwlecze na długo, a Prusy osiągły, że na północy nie przyszło do żadnego „faktu dokonanego."

Londyn 24 czerwca.

(y) Od kilku dni panuje tutaj nadzwyczajne natężenie umysłów. I nie dziw: pokój lub wojna, oto dwie alternatywy, między któremi od godziny do godziny waży się jutro angielskie. Jutrzejsza rada ministrów dopiero może coś stanowczego przyniesie; — tymczasem opinia publiczna i przypuszczenia na obie ważą się strony. Jedni, pessymiści w tutejszem tego słowa znaczeniu, głoszą, że Russel ustępuje z gabinetu, Palmerston się usuwa, Clarendon obejmuje naczelnictwo gabinetu; ale i ten nic nie dokaże, gdyż jak wiadomo, jest on stale przeciwny wojnie, a kraj nie ścierpi dłużej poniżającej polityki pokoju *à tout prix*. Drudzy, optymiści, twierdzą, że kraj nie poczuwa i nie poczuje się nigdy do wojny w obronie Danii; trzeba tylko czekać stósownej chwili do naprawienia błędu, jakiego się rząd dopuścił mieszając się w spór duńsko-niemiecki, i do odzyskania utraconego przez to znaczenia i wpływu na sprawy europejskie. Czy więc Palmerston, czy Clarendon, czy Derby będzie na czele gabinetu, niemasz w żadnym razie mowy o wojnie z Niemcami: najwięcej, jeżeliby flota angielska wypłynęła na Bałtyk, dla obrony na wszelki wypadek wysp właściwie duńskich.— Do tego ostatniego przypuszczenia najwyżej dochodzą ci, którzy biorą w rachunek handlarskiego ducha Anglików, a więc kurczowe że tak powiem przywiązanie ich do pokoju a wstręt do wojny. Niemasz wątpliwości, że rozumowanie to na realnej gruntuje się podstawie, i najświeższe dzieje kilku najważniejszych spraw europejskich najlepiej tego dowiodły;— mimo tego jednak, również z najświeższych dziejów wiemy, iż dzisiaj najprawdopodobniejsze obliczenia nieraz zawodzą, a z drugiej strony to pewna, iż Anglia znalazła się dziś w takiem położeniu, że energiczne wystąpienie z jej strony jest koniecznem dla uratowania, nie mówię już jej honoru, ale jej najdroższych, jej najżywotniejszych interesów.

Torysi zwołują meetyngi po meetingach, ale mimo tego w postawie ich widać jakąś niepewność i wachanie. Rzecz prosta: dopóki idzie o krytykę polityki dzisiejszego gabinetu, łatwa to sprawa i Torysi wywięzują się z niej wybornie,— ale gdy ich kto zapyta o własny ich program, niemieją wymowne ich usta. To też, mianowicie w tak drażliwej i trudnej chwili jak dzisiejsza, nie kwapią się bardzo ku wywróceniu Palmerstona. — Słychać, że Palmerston kwestyą wojny ma poddać pod decyzyą parlamentu, któryby następnie postanowienie swoje wyraził w adresie do królowej. Tym sposobem gabinet zrzuciłby z siebie a włożył na cały naród odpowiedzialność za wojnę, której na barki swoje wziąść nie ma ochoty.

Dziwna rzecz: dzisiejszy *Times* ani słówkiem nie wspomniał o kwestyi duńsko - niemieckiej; we wczorajszym zaś wieczornym jego wstępnym artykule czytamy: „Chociaż postępowanie flibustierów (sic) niemieckich w całem królestwie (angielskiem) budzi uczucie, któremu pod względem jednomyślności nigdy równego nie było, to jednak panuje silna wiara, że polityka lorda Palmerstona, której się zawsze udawało chronić Anglią od wojny, i tą razą dopnie swego celu, i że zajmiemy takie stanowisko, które sprawi, że sprawcy złego sami staną się narzędziami własnej kary". Co przez te wyrazy chciał właściwie powiedzieć, nie tłumaczy bliżej organ City londyńskiej.

Morning Post znów powrócił do wojennej roli, którą był na chwilę niedawno temu porzucił. Oto jego słowa: „Anglia nie zrobiła ani za wiele ani za mało, ale w żadnym razie dzisiaj w miejscu pozostać nie może. Dawaliśmy rady Danii i staraliśmy zjednać sobie Niemcy; ale rady nasze doprowadziły tylko do bezużytecznych ofiar, a nasze orędownictwo, obawiamy się, czy wzbudziło inne uczucie oprócz pogardy. Jeżeli niemieckie mocarstwa wyobrażają sobie, że Anglia poprzestanie na publicznej protestacyi przeciw dalszemu dokonaniu wielkiego gwałtu, to prawdopodobnie srodze się omylą. Obawiamy się, że dopiero obecność floty angielskiej na Bałtyku wyrwie je z tego obłędu. Z wielu powodów żałować przychodzi, że aż siłą oręża będziemy musieli dowodzić, że nawet angielsko-niemieckie przymierze złamanem być może; ale nawet w obec takiego następstwa nie możemy się cofnąć przed obowiązkiem naszym..... Nie jesteśmy narodem napastniczym, nie przysądzamy sobie prawa być rozjemcami wszelkich między-narodowych sporów, ani też chełpimy się z tego, jakobyśmy byli rycerzami uciśnionych narodowości; — ale mimo tego mamy i my obowiązki do spełnienia i interesa do obrony, a zaprawdę ani nie usuniemy się od pierwszych, ani pierwszych nie opuścimy. Nie zaniedbaliśmy niczego w celu utrzymania pokoju; ale kiedy nas zmuszają do wojny, podejmiemy obowiązki wojenne równie chętnie, jeżeli nawet nie radośnie, jakeśmy spełnili obowiązek zachowawców pokoju." *Star* rozbicie się konferencyi przypisuje głównie uporowi Danii, a *Glob* stara się przekonać swych czytelników: że utrzymywać, jakoby od zakończenia duńsko-niemieckiego sporu honór Anglii zależał, jest czystem zaślepieniem; że Anglia nie ma ani nie miała nigdy obowiązku wojowania za Danią, i że wojna taka niemieckiej niesprawiedliwości nie naprawi.

Poseł duński p. Bille wystósował pod dzisiejszą datą notę do hr. Russela, w której w odpowiedzi na jego notę z 14 t. m. oświadcza, że blokada portów nadbałtyckich: Kammina, Swinnemündy, Wollgastu, Greifswaldu, Stralsundu, Barthu, Gdańska i Pillawy, równie jak portów i zatok księstw Szlezwiku i Holsztynu, po upływie rozejmu bezzwłocznie się rozpocznie; że jednak okręty neutralne (a więc i angielskie, o które hr. Russelowi głównie chodziło), któreby po rozpoczęciu na nowo wojny, do blokowanych portów wpłynąć chciały, nie wprzód usunąć się będą musiały, dopóki im albo na zwyczajnej drodze, albo przez okręty należące do eskadry nie zostanie wręczone zawiadomienie o rozpoczęciu na nowo blokady, — i że neutralnym okrętom, któreby się przy rozpoczęciu blokady w owych portach znajdować mogły, krótki, ale dostateczny do ich opuszczenia termin wyznaczony będzie.

P. Quaade zwiedzał wczoraj w towarzystwie dwóch członków poselstwa duńskiego arsenał w Woolwich. Z polecenia ministerstwa wojny przełożeni arsenału udzielali zwiedzającym wszelkich objaśnień, jakich tylko zażądali. Szczególnym przedmiotem uwagi duńskich gości było laboratorium, gdzie się leją kule i bomby, oraz giserina dział Armstronga. W giserni zwłaszcza bawili blisko dwie godziny.

Wiedeń 27 czerwca. Sejm siedmiogrodzki odbył znowu posiedzenie po feryach świątecznych d. 23 t. m. Rządowy komisarz zawiadamia sejm, że JCKAMość przyjął z zadowolnieniem podziękowanie sejmu przesłane mu telegrafem z powodu ogłoszenia potwierdzonej przez niego ustawy względem równouprawnienia narodowości rumuńskiej i jej wyznań. Sejm przyjmuje zawiadomienie to głośnemi okrzykami. Dalej sejm przyjmuje w trzeciem odczycie uchwalony projekt ustawy względem najwyższego sądu siedmiogrodzkiego, z nieznacznemi zmianami stylistycznemi; również ułożoną przez biuro sejmowe w tejże sprawie najpoddańszą reprezentacyę tudzież list do komisarza rządowego z powodu przesłania mu powyższych uchwał sejmowych; nareszcie przyjmuje sejm reprezentacyę względem potwierdzenia artykułu ustawy językowej i dotyczący sprawy tej, list do komisarza rządowego. Z przedmiotów będących na porządku dziennym tego posiedzenia zasługuje jeszcze na uwagę petycya gminy wiejskiej. Csik-Martonfalda złączonej z miasteczkiem Csik-Szereda. Styl lapidarny tej petycyi wywołał w sejmie ogólną wesołość. Petenci pragną odłączyć się od gminy Csik-Szereda i utworzyć oddzielną autonomiczną gminę wiejską. Podanie to odrzuconem już zostało w najwyższej instancyi, mieszkańcy zaś wsi Csik-Martonfalda spodziewają się teraz od sejmu, że prośbie ich zadość uczyni. Petycyę tę odesłano do wydziału właściwego.

— Z Kissingen piszą do ministeryalnego *Botschaftera* pod d. 24. czerwca: „JCKAMość Cesarz Franciszek Józef przyjechać ma na powrót do Kissingen na przyszły miesiąc i zabawić ma tutaj aż do wyjazdu Cesarzowej... Do wiadomości o pobycie JCKAMości tutaj dodać jeszcze trzeba to, że także tajny radzca Stockhausen, pełnomocnik księcia Fryderyka Augustenburgskiego miał osobne posłuchania u JCKAMości i także naradzał się z hr. Rechbergiem i bar. Pfordtenem..."

— Półurzędowa *Wiener Ab. post* pisze: „Rozbicie się konferencyi jest czynem dokonanym, a wojna wstąpiła znowu w swe prawa. Austrya i Prusy tylekroć objawiły życzenie utrzymania pokoju, że zrzucić mogą z siebie odpowiedzialność za zawikłania w które sprawa ta jeszcze więcej może. Jak przeszkody w porozumieniu się pochodziły od Danii, tak też mamy nadzieję i oczekujemy, że na nią spadną skutki wojny.... Mimo wsparcia jakiego znajduje Dania we frazesach dzienników angielskich, stoi ona dzisiaj równie odosobniona jak na początku wojny..."

Królestwo Polskie.

W jednym z wydziałów rosyjskiej Rady Państwa zwanej Departamentem dla spraw Królestwa Polskiego, w którym zasiadają tacy przyjaciele Polski jak Płatonow dzisiejszy sekretarz stanu dla spraw Królestwa Polskiego, a obok niego Milutin,—nie rozstrzygnięto jeszcze jaki przyjąć projekt z dwóch wniesionych co do klasztorów w Kongresówce. Jeden z tych projektów, jakto donosiliśmy, chce zupełnie znieść klasztory i zabrać ich dobra, drugi ogranicza się na zaborze dóbr klasztornych i duchownych a wyznaczeniu księżom pensyj płatnych przez władze rosyjskie syzmatyckie. Projekt ten drugi ma głównie na celu uczynić duchowieństwo katolickie zupełnie zależnem od syzmatyckiego rządu.

— *Dziennik Powszechny* z 25 t. m. skreśla w właściwym sobie stylu i kierunku następujące doniesie z Opatowskiego: „W d. 26 maja (7 czerw-

ca) straż wiejska we wsi Chybice, zatrzymała przejeżdżającego bez legitymacyi wozem w parę koni. Po odbytej rewizyi, znaleziono przy nim złoty zegarek z dwoma łańcuszkami, obrączkę i cienką koszulę; odstawiony władzy oświadczył, że nazywa się Jan Petruski, że był w bandzie Chmielińskiego kapitanem i że przebrany za chłopa, zamierzał dostać się do Galicyi. Z powodu zaziębienia, odesłany do szpitala, w dniu 13 (25) maja umarł. Z wyprowadzonego później śledztwa okazało się, że człowiek ten rzeczywiście nazywał się Markowski, syn obywatela gubernii Augustowskiej, że był wychodźcem, służył jako porucznik w armii włoskiej, zkąd przybywszy do kraju, wszedł do bandy Chmielińskiego, a potem do bandy Topora, był pułkownikiem i organizatorem w powstaniu. Że sprzedaży znalezionych przy nim rzeczy, włościanie otrzymali wynagrodzenie."

— Znajdujemy w tym samym numerze *Dziennika Powszechnego* inne dość charakteryzujące doniesienie z Radomia. Brzmi ono: „Leon Kaliński ekonom, ze wsi Zielęcina, objeżdżając bryczką gospodarstwo, w d. 7 (19) maja r. b. wystrzałem z broni palnej, zabity został w lesie przez Franciszka Krzywińskiego, byłego stróża z tejże wsi, za to, że namawiał go do bandy." W doniesieniu tem wyrażono poprostu, iż stróż zabiwszy ekonoma usprawiedliwiał się, iż zabił go dlatego, że go namawiał do powstania. Chwycenie się przez stróża takiego sposobu usprawiedliwiania się przed władzą rosyjską, jest dosyć wymownym komentarzem stanu rzeczy. Nie wiemy czy usprawiedliwienie to uznano słusznem, czy stróż dowiódł, iż dlatego go zabił.

TELEGRAMY.

Londyn 27 czerwca. Według *Timesa*, ministrowie na dzisiejszem posiedzeniu Izb polecać będą parlamentowi pokojową politykę, dopóki wojna ograniczać się będzie na duńskim lądzie stałym. Dzisiejszy *Morning Post* (uważany za organ Palmerstona) przepowiada wojnę. *Herald* donosi, że na jutrzejszym meetingu opozycyi, uchwalony będzie kierunek jej postępowania. Tymczasowo flota angielska zostaje w Portsmouth. (Wczoraj depesza donosiła o wyprawieniu części floty kanałowej na morze północne dla obserwowania poruszeń okrętów niemieckich. P. R. W.)

Londyn 27 czerwca. Utrzymują, że lord Palmerston otrzymał od królowej upoważnienie rozwiązania parlamentu, jeżeli opozycya przeprowadzi wotum nieufności przeciw polityce pokojowej. Zyskanie większości dla takiego wotum, jest nieprawdopodobne.

Londyn 27 czerwca. Gabinet francuski wysłał wczoraj okólnik do posłów francuskich za granicą, przedstawiający stanowisko Francyi na konferencyach.

Kopenhaga 25 czerwca, wieczór. Wieczorny *Berlingske Tidende* donosi: Rada Państwa zagajoną została dzisiaj w południe mową tronową odczytaną przez ministra Monrada. W mowie tej powiedziano między innemi: Rada została już teraz zwołaną w celu zatwierdzenia postępowania rządowego i uchwalenia stósownych środków. Jesteśmy, napadnięci przez przeważnego nieprzyjaciela, pód pozorem jakobyśmy nie spełnili traktatów 1851, 1852 r. Przed wybuchem wojny wzbraniały się mocarstwa niemieckie konferować z innemi mocarstwami, które ten traktat podpisały. Gdy zaś opanowały większą część półwyspu naszego, zezwoliły na konferencyę oświadczając, że ich już nie wiąże traktat z 1851 i 1852 r. Gdy Anglia i inne neutralne mocarstwa przedłożyły na konferencyi, abyśmy odstąpili kraj na południe Szlei i Danewirku, postanowiliśmy tę bolesną ofiarę ponieść. Lecz mocarstwa niemieckie tego nie przyjęły. Nie mogliśmy więcej poświęcać i na żądania w tym względzie odpowiedzieliśmy *nie*, przekonani, że nasza odpowiedź jest odpowiedzią duńskiego narodu. Bóg niechaj zwróci serca tych co rządzą losami Europy, aby przynajmniej w jednem miejscu spółczucie dla nas wzrosło do energicznej pomocy.

Kopenhaga 26 czerwca. Ministeryum marynarki ogłasza, iż przedsięwzięte zostały środki, aby jak najprędzej zablokować porty: Piławę, Gdańsk, Kołobrzeg, Kamień, Swinemünde, Wollgast, Greiswald, Stralsund i Bart, również jak wszystkie porty i przystanie na wschodnich wybrzeżach księstw Zaelbiańskich, z wyjątkiem Alsen i Arroe. Wiadomość ta będzie udzieloną przez sterników wszystkim Sund i Belt przepływającym okrętom.

Kopenhaga 26 czerwca. Ministeryum wojny donosi, iż kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się nanowo przeciw wyspie Alsen dzisiaj o 6tej godzinie rano. Nieprzyjaciel zaczął strzelać z bateryj przy Rawenskoppel, Segebockshage, Górze piaskowej i młynie.

Paryż 26 czerwca, wieczór. *Wieczorny Monitor* pisze: Konferencya odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie. Pełnomocnicy mocarstw wojujących odczytali oświadczenie, w którem każdy z nich roztrząsa obecne położenie. Lord Russel wyraził życzenie, do którego przystąpili pełnomocnicy mocarstw, aby jakiekolwiek będzie wypadek wojny, niepodległość duńskiej monarchii została utrzymaną. Rozpoczynają się kroki nieprzyjacielskie.

Drezno 27 czerwca, wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby pierwszej wniósł p. Zetzmer, aby wezwać rząd o staranie się u Rady Związkowej, iżby cały Związek niemiecki wziął udział w wojnie przeciw Danii i aby wojna ta ogłoszoną była sprawą związkową. Izba postanowiła odesłać wniosek do wydziału. *Dresdener Journal* ogłasza ratyfikacyę traktatu między Saksonią i Prusami co do dalszego trwania związku cłowego.

Sztutgart 27 czerwca. Dzisiaj ogłoszono odezwę króla Karola do narodu, w której zapewnia, iż niezłomnie trzymać się będzie konstytucyi krajowej. W testamencie zmarłego króla spisanym w 1844 r. powiedziano, że żył on dla jedności, niepodległości i chwały Niemiec, że pragnie aby jego pogrzeb był bardzo skromny.

Przegląd polityczny.

Sprawa duńska przeszła z zielonego stolika konferencyi na pole walki, lecz działania tutaj w pierwszym dniu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich 26 t. m. ograniczyły się na strzałach z kilku nadbrzeżnych bateryj pruskich, wzniesionych na szańcach zdobytego Dyplu, do bateryj duńskich na Alsen. Zapewne Prusacy będą się starali ogniem z tych bateryj zniszczyć przeciwległe szańce duńskie, następnie rzucić most przez Alsund a po kilkunastodniowej kanonadzie i rekonesansach przeprawić się przez ten przesmyk morski, który niegdyś hufce Czarnieckiego wpław przebyły. Obok ataku na Alsen, uważanego za część Szlezwiku, rozpoczną się także działania w Jutlandyi w celu przeprawienia się przez Limfiord i zajęcia północnego narożnika tej prowincyi. Z drugiej strony Duńczycy zamierzają widać niepokoić całą linię operacyjną sprzymierzonych i ich tyły lądowaniem na różne punkta Holsztynu, Szlezwiku, Jutlandyi, a w tym celu czynią przygotowania.

Lecz gdy tak zwolna rozpoczyna się walka dotychczas jedynie między Danią a mocarstwami niemieckiemi, nie wiemy zaś jeszcze do tej chwili jakie postanowienie powziął rząd angielski, — mocarstwa niemieckie przygotowują się na wszelki przypadek i do rozleglejszej walki. Mają wciągać Związek Niemiecki do udziału w wojnie, a same ściśniają między sobą związek i w bliższe z Rosyą wchodzą przymierze, o czem wiadomości roztrząsamy w artykule wstępnym; te związki i traktaty mogą same przyczynić się do rozszerzenia wojny. Co się tyczy przygotowań wojskowych, Prusacy posyłają ciągle posiłki armii swej stojącej w Szlezwiku i Jutlandyi, a dzienniki pruskie donoszą, że na przypadek, iżby Anglia flotę wyprawiła, będzie uruchomiony korpus pomorski dla obrony brzegów, inne zaś wojska pruskie zajęłyby w takim razie Hanower. Dzienniki pruskie szumnym dość tonem zapowiadają, iż w planie działań „wojsku pruskiemu „zwycięstwem uwieńczonemu, ma być przeznaczone zdobycie Alsenu, a wojskom austryackim „pozostawione zajęcie reszty Jutlandyi"; dalej zaś nie zamyślają podobno Prusacy nateraz działań swoich rozwijać i nie przedsięwezmą żadnego ataku przeciwko wyspom duńskim.

Dzienniki wiedeńskie z 28 b. m. zastanawiają się nad rozpoczętą wojną i jej celami. *Presse* donosi, że jeszcze z Karlsbadu oba mocarstwa niemieckie posłały okólniki, w których oświadczają, że wskutek rozbicia się konferencyi nie uważają się więcej za obowiązane ustępstwami, które uczyniły na konferencyach w celu utrzymania pokoju. Oprócz tego okólnik austryacki ma oświadczać, że nowo wybuchająca wojna nie zmienia polityki austryackiej w sprawie duńskiej, i że Austrya nadal wypełniać będzie tylko obowiązek swój jako mocarstwo niemieckie, broniąc praw Niemiec. — *Botschafter* powstaje przeciw kandydaturze ks. Oldenburgskiego, i mówi, że Austrya nie może tego uważać za zgodne z interesem Niemiec, aby, gdy całe Niemcy są za ks. Augustenburgskim, zakłócać zgodę w tym jednym punkcie. Tenże dziennik w drugim artykule wstępnym dowodzi, że Związek niemiecki powinien wypowiedzieć wojnę Danii. Co do zjazdu karlsbadzkiego twierdzi, że nie zostanie on bez korzystnego dla Austryi wpływu na sprawę handlowo-polityczną, oraz zaprzecza, jakoby sprawa polska była przedmiotem jakichkolwiek układów w Karlsbadzie. — Zresztą w Wiedniu nie wierzą, aby walka odnowiona w Danii zmieniła się w wojnę europejską, a kursa na giełdzie wiedeńskiej, które w piątek i sobotę spadły, podniosły się napowrót wczoraj i dzisiaj. Do *Schles. Ztg.* telegrafują z Wiednia: „Austrya i Prusy zawarły umowę względem naczelnego dowództwa nad wojskiem związkowem. Również mają one uczynić wspólne kroki u Francyi względem zniesienia traktatu prusko-francuskiego."

W Warszawie z kół urzędowych rosyjskich puszczona wieść głosi, iż w krótce wyjdzie ukaz podpisany w Kissingen, pozwalający powracać do Kongresówki tym, którzy się z niej wydalili, jeżeli na nich nie cięży przestępstwo, któreby śmiercią było karane, lecz które tak łatwo znaleść umieją komisye śledcze. Zresztą przedtem dotychczas powracać nie było zakazane, ale przy obecnym stanie rzeczy, powracającego, tak jak każdego innego aresztować mogą za pierwszym lepszym powodem, a karę śmierci naznaczają dowolnie w rozmaitych wypadkach. Dotąd ciągle jeszcze wysyłają w głąb Rosyi bez śledztwa i sądu, wprawdzie nie za karę, „ale dla bezpieczeństwa," którą to różnicę nie zupełnie czuje wysyłany. Tesame koła rosyjskie powtarzają znów peryodycznie rozsiewaną pogłoskę o powrocie w. ks. Konstantego. Może to nastąpi, lecz mimo tego nic nie zapowiada zmiany systemu. Powtarzają także wieść o zmianie nazwiska komisyj rządowych na wydziały, a dyrektorów głównych na ministrów, bez zmiany jednak charakteru zarządu Kongresówką, jakby prowincyą rosyjskiego carstwa. Charakteryzuje taką zmianę *Dziennik Powszechny*, zmieniając swe nazwisko na *Dziennik Warszawski*, bez zmiany jednakże dążności i ducha; zawsze pozostanie on dziennikiem moskiewskim. Jak dalece chodzi wszędzie o zmianę nazwiska i pozór, okazuje się, że gdy ciągle deportują i licznemi egzekucyami zwiększają istotnie żałobę w narodzie, zabraniają jej tem ostrzej objawiać na zewnątrz, a gdy boleść i smutek w kraju są powszechne, ogłoszeniami zabaw, muzykami po ogródkach, sprowadzeniem rozmaitych widowisk, usiłują ten smutek pokryć zewnętrzną szatą radości. Gdy jedne pociągi wywożą na wschód na Sybir transporta więźniów, drugie sprowadzają z zachodu transporty muzykantów i linoskoczków, a w pierwszych dniach przyszłego miesiąca sprowadzić mają francuskie towarzystwo dramatyczne z Brukseli p. Delvilla.

Dzienniki francuskie z 26 t. m. nie wiedzą jeszcze o rezultacie ostatniego posiedzenia konferencyi, i zajmują się różnemi przypuszczeniami o tem posiedzeniu, opartemi na doniesieniach z Londynu. *International* twierdzi znów, że w pierwszych dniach lipca nastąpi zjazd cesarza Napoleona z carem Aleksandrem w Baden lub Fontainebleau. Zdaje się, iż wiadomość ta jest tylko odegrzaniem pogłoski, która już była całkiem ucichła. Tenże dziennik podnosi twierdzenie, jakoby zjazd monarchów w Kissingen, był prologiem do kongresu paryskiego; wreszcie wedle tegoż dziennika sułtan miałby się tego lata udać w podróż do Paryża. — Wiadomości z Vera-Cruz oznajmują, iż 28 maja r. b. przybyli do tego portu

cesarz i cesarzowa meksykańscy i odjechali bezzwłocznie do Meksyku.

Z Londynu donoszą, iż na ostatniem posiedzeniu konferencyi (25 t. m.) po oświadczeniu pełnomocników stron wojujących, iż nie odebrali żadnych nowych instrukcyj, p. Bernstorff odczytał deklaracyą, której celem było zrzucić na Danią winę zerwania konferencyi. P. Bille odpowiedział odpierając to oskarżenie, poczem oświadczył, że Dania cofa swoje przystąpienie do projektu odgraniczenia przedstawionego przez Anglią, i wraca do swoich praw następstwa na całą monarchią, takich, jakie jej przyznał traktat z r. 1852.

W dniu 22 t. m. jako w rocznicę swej koronacyi, Ojciec św. Pius IX odpowiadając na życzenia wynurzane mu z powodu tej uroczystości przez kardynałów i senat rzymski, ponowił wyrażenie swego żalu, z powodu prześladowań, jakich doznają od Moskali katoliccy Polacy.

Ostatnie telegramy "Wieku„

Londyn 28 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby wyższej lord Russel zabrawszy głos w imieniu rządu, przedstawiał na nowo całą sprawę księstw Zaelbiańskich i dał krótki zarys przebiegu konferencyi a następnie mówił: Honor Anglii nie wymaga aby wzięła udział w wojnie, Anglia nie przyrzekała nigdy materyalnej pomocy; Francya i Rosya odmówiły tejże; Anglia zważając na to, równie jak na swoje morskie interesa i na nieprzyjazne stosunki z Ameryką, musi zachować neutralność, chociaż to nie wyłącza jej absolutnie od udziału w wojnie na przypadek dalszych ewentualności. Lord Derby (naczelnik torysów) przemawiał następnie i rzekł, iż nie chce nateraz wywoływać rozpraw, lecz gani postępowanie rządu. Granville żąda odłożenia rozpraw, dopóki przedłożone dokumenta nie będą przejrzane. Russel złożył był przy otwarciu posiedzenia akta konferencyi. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, przedłożył jej Palmerston akta dotyczące się konferencyi, następnie zapuścił się w długi historyczny wywód sprawy duńskiej, dalej oświadczył, iż Anglia zachowa neutralność, czyniąc uwagę, iż wrazie potrzeby prowadzenia wojny, zapyta się parlamentu, zwołując go, jeżeli nie będzie zgromadzony. Sprawozdania złożone przez Palmerstona i Russela są w przyjaźnem dla Danii świetle, bez zaprzeczenia jednak winy Danii. — Disraeli zapowiada, iż wkrótce wywoła rozprawy w tym przedmiocie. (Mniemamy, że nieco trudno przyjdzie pogodzić rządowi angielskiemu powyższe oświadczenie neutralności z dawniejszą groźbą, iż na przypadek rozpoczęcia na nowo wojny, flota jego stanie po stronie duńskiej; a jeszcze trudniej zgodzić oba te oświadczenia z honorem Anglii. P. R. W.)

Helgoland 27 czerwca, wieczór. Angielska fregata i okręt awizowy przybyły tutaj. Spodziewane jest starcie się flot duńskiej i niemieckiej w bliskości wyspy.

Wiedeń 28 czerwca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 191—90; pożyczka z 1860 r. 95—70; pożyczka z 1864 r. 91—90.

Paryż 28 czerwca, popołudniu. Renta 65—85.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca. Odpowiednio do ogłoszenia, następny numer naszego dziennika, który wyjdzie w d. 1 lipca, wydanym już będzie w zwiększonym formacie.

— W nocy z 19 na 20 b. m. skutkiem urwania się chmury i długiego deszczu ulewnego wezbrała tak dalece rzeka Bystrzyca i wszystkie potoki górskie w tym powiecie sołotwińskim obwodu stanisławowskiego, że wody wystąpiły z brzegów, zalały łąki i pola i zrządziły wielkie spustoszenie we wsiach Krzyczce, Jabłocie, Rakowcu, Markowej, Maniawej, Manasterczanach, Staruni i Żurakach, a głównie w okolicy samej Sołotwiny. Wiele domów, młyny i wielki most na Bystrzycy stały się ofiarą nieszczęsnego żywiołu, i komunikacya ze Sołotwiną jest zupełnie zatamowana.

— Jako przykład, godny naśladowania, podaje *Politik* wiadomość, że Zarząd kolei północnej, zniżył cenę biletów, uczniom wiedeńskim, odjeżdżającym na wakacye.

— Wilhelm król Wirtemberski, o którego zgonie w dniu 25 t. m. doniósł telegram zamieszczony w niedzielnym Nrze naszego dziennika, urodził się 27 września 1781 r. w Liebca pod Lignicą. Ojciec jego, najprzód książę a później król wirtemberski Fryderyk, który stanąwszy po stronie Napoleona I granice swego kraju rozszerzył, ale później wojnami i namiętnością do polowania finansowo niesłychanie go wyniszczył, był monarchą niezmiernie absolutnym. Wilhelm, będący zupełnie innych wyobrażeń i przekonań, sympatyzujący ze stanami wirtemberskiemi, które praw swoich bronić usiłowały, nie był w łaskach u ojca, który go od wszelkiego udziału w rządach usuwał. Królewicz zatem udał się do służby wojskowej, i w wojnach z Napoleonem służył najprzód jako ochotnik w armii cesarskiej, a później był dowódzcą 4go korpusu armii. Dnia 29 października 1816 r. umarł król Fryderyk. Na tę wiadomość Wilhelm czemprędzej pospieszył do Stuttgardu, tejsamej zaraz nocy odebrał przysięgę od garnizonu w stolicy, nazajutrz rano przysięgę wierności od miasta, za którem poszły niebawem inne miasta i miasteczka. Pierwszą czynnością jego jako króla, był rozkaz uwięzienia hr. Tillego, którego ojciec jego ze stajennego parobka wyniół na swego ulubieńca; następnie oddalił prawie wszystkich dawniejszych ministrów, a mianował na ich miejsca tymczasowo ludzi sobie najbardziej zaufanych. W proklamacyi do narodu, oświadczył gotowość swoją do ułożenia w porozumieniu z nim (z narodem) nowej konstytucyi. W tym celu w r. 1817 zwołał zgromadzenie prawodawcze, zniósł cenzurę i ciężary gruntowe, i w ogóle czynił wszystko co mógł dla rozwoju sił narodowych i ugruntowania dobrze pojętej wolności. Atoli w stanach, mianowicie w medyatyzowanych, nie znalazł należytego poparcia; i dziwny przedstawił się światu widok: widok monarchy, walczącego z tronu o prawa i swobody ludu, przeciw stanowczym przywilejom. Przedłożony projekt konstytucyi nie został przyjęty, i król Wilhelm musiał rozwiązać Izby z 1817 r. Mimo tego oświadczył, iż chce rządzić konstytucyjnie. Dnia 13 lipca 1819 r. zwołał nowe zgromadzenie stanów, które wreszcie przyjęło konstytucyą, dotąd w Wirtemberskiem obowiązującą.

Tymczasem w reszcie Niemiec dojrzewała reakcya; nastąpił kongres karlsbadzki i wiedeńskie konferencye. Zewsząd podniosły się skargi na króla wirtemberskiego z powodu jego wolnomyślnych rządów. Wilhelm musiał przywrócić zniesioną w r. 1817 cenzurę. Mimo tego Wirtemberg pozostał środkowym punktem duchowego życia Niemiec i niemieckiego ruchu książkowego. Król Wilhelm zwrócił się cały do spraw wewnętrznych, i i przeprowadził system konstytucyjny we wszystkich gałęziach wewnętrznego zarządu swego państwa. Zaprowadził reformy w wymiarze sprawiedliwości i finansach, nadał autonomią gminom i okręgom, zniósł biórokratyczną pisaninę, o której powiadał, że niszczy krew i szpik narodu; podniósł gospodarstwo i przemysł, szkoły i oświatę ludu. Na opór medyatyzowanych, osobistych swoich nieprzyjaciół, radził sobie zakupując ich posiadłości, a nowo nabyte niechętne sobie prowincye, dobrodziejstwami przemieniał w najprzychylniejsze i najwierniejsze. Mimo całego swego liberalizmu, był jednak wielce zazdrosny o prawa korony, i stanowczo występował przeciw partyi ruchu. Okazało się to mianowicie w r. 1848, a w przedmiocie ostatnich czynności Izb i kwestyj żywotnych, ministrowie jego nie jedno sarkastyczne słowo znieść musieli.

— W Wolverhampton zjawił się teraz potomek wielkiego poety angielskiego, Jerzy Shakespeare. Ma on pochodzić rzeczywiście z rodziny Wiliama Szekspira, i jest nawet nadzwyczajnie do niego podobny. Że się dotąd z swojem prakrewieństwem, tak zaszczytnem, przed światem nie ogłaszał, pochodzić to miało ztąd, że mu brakowało jednej tylko osoby w łańcuchu genealogicznym, która się w końcu znalazła. Jerzy Szekspir jest bardzo ubogim; i dla tego też niejaki John Coleman w liście swoim do *Timesa* donosząc o wykryciu tej ostatniej gałązki zszcepu wielkiego poety, proponuje tym, którzy się uczczeniem pamięci Szekspira zajmowali, wspomożenie jego potomka.

— Dnia 27go czerwca dosięgło najwyższe ciepło 20°.7, najniższe 12°.5; barometr spadł o godzinie 2giej po południu na 326''',99, o 10tej wieczór podniósł się na 327''',99, o 6tej rano 28go na 328''',44; stan atmosfery był dosyć zmienny, przed południem wiatr ciągle południowo zachodni słaby, czas przy zupełnie zachmurzonem niebie i niskim stanie barometru niepewny, po południu nagle chwilowy wiatr od zachodu, zaraz po nim deszcz, a powtórnie znowu wieczór i w nocy z 27go na 28my bez przerwy daleko obfitszy; rano 28go o godzinie 6tej temperatura powietrza +9°,9 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Kraków 28 czerwca. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono: *żyta* mierzycę od złr. 2 c. 15 do złr. 2 c. 30; *pszenicy* od złr. 2 c. 75 do złr. 3 c. 50; *jęczmienia* od złr. 2 do złr. 2 c. 30; *owsa* od złr. 1 c. 66 do złr. 2; *grochu* od złr. 2 c. 50 do złr. 3; *jagieł* od złr. 5 do złr. 5 c. 50; *rzepaku* od złr. 4 c. 75 do złr. 5.

Wczorajsze targi zbożowe na pograniczu niewiele więcej obfite były jak poprzedzające, w zeszłym tygodniu. W Michałowicach było wszystkiego zboża na miejscową sprzedaż około 600 korcy, i tyleż prawie na Baranie oprócz tego jednak zwieziono do 1000 korcy żyta i pszenicy przeznaczonych na transito do Prus. Ceny były następujące:

	w Michałowicach:		na Baranie:
Żyta korzec	od złp. 14 gr. 15	do 15	od złp. 15 do 15 gr. 15
Pszenicy	„ „ 23	— 28	„ „ 25 — 26
Jęczmienia	„ „ 16	— 17	„ „ 17 — 18
Owsa	„ „ 11	— 12	„ „ 11 — 12
Grochu	„ „ 18	— 20	„ „ 18 — 20
Prosa	„ „ 20	— —	„ „ 24 — 26
Rzepaku	„ „ 38	— 40	„ „ 38 — 40

Lwów, 25 czerwca. Z powodu nader niskich cen na targach zamiejscowych handel zbożem w tygodniu ubiegłym nie był wcale ożywiony, i od kilku miesięcy dowóz nie był tak szczupły, jak w ostatnich 8 dniach. Najlepsze gatunki płacono po 5 złr. 25 c. do 30 c. *Jęczmień* 144 fnt. wagi płacono po 2 złr. 60 c. i skupowano go na rachunek browarów galicyjskich. *Żyto* 160 fnt. wagi, płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 3 złr. dla wywozu do Morawii i Austryi. Ceny *owsa* spadły nieco, ale nasi spekulanci mają nadzieję, że się jeszcze podniosą, i obstając przy cenach poprzedniego tygodnia, nie pozbywają swoich zapasów. Loco dworzec kolei we Lwowie sprzedano kilka partyj owsa najlepszego gatunku po 2 złr. 40 c. Rozmaitych gatunków zboża, wraz z tem co tu jeszcze w poprzednim tygodniu zwieziono, wysłano ze Lwowa w tygodniu ubiegłym: 2161 cent. do Wiednia, 937 cent. do Berna, 772 cent. do Gänserndorf, 1311 cent. do Krakowa, 844 cent. do Mysłowic i 1413 cent. do Wrocławia, tudzież kilka pomniejszych partyj do Tarnowa, Bochni, Bielska, Gliwic, Ołomuńca, i Szczecina. Produktów *mącznych* na rachunek firm węgierskich i czeskich oddano na kolej do wywozu 1337 cent. Ceny mąki były średnie w młynie parowym w Kamionce Strumiłowej płacono najpiękniejszą mąkę „cesarską“ cetnar po 9 złr. 80 c. „królewską“ po 8 złr. 80 c. „handlową“ po 7 złr. 80 c. „piekarską“ po 6 złr. 80 c. montową po 5 złr. 50 c., mąkę na bułki po 4 złr. 50 c., mąkę żytnią po 5 złr. 20 c., a grysik stołowy po 10 złr. 10 c. Odbyt *spirytusu* podobnie jak zboża, jest nader trudny z powodu spodziewanych urodzajów, i wiadro spirytusu 32 stopni nabyć można za 12 złr. 56 c. Po większej części na rachunek dawnych umów wywieziono w ubiegłym tygodniu tego artykułu: 4057 centnarów do Wiednia 532 cent. do Bielska, 259 cent. do Florisdorf, 244 cent. do Schönbrunn, 233 cent. do Opawy, 181 cent. do Bisenz, 190 cent. do Berna, 14 cent. do Lundenburga, 115 cent. do Trzebini, 109 cent. do Brodku, 134 cent. do Pressburga, 550 cent. do Krakowa, 53 cent. do Bochni, 229 c. do Wieliczki, i 13 cent. do Tarnowa. To dowodzi, że nasze gorzelnie ciągle są w pełnym ruchu. — *Bydła rzeźnego i opasowego* przeznaczonego do wywozu zapowiedziano 1100 sztuk wołów we Lwowie, 1500 sztuk w Przemyślu, 400 sz. w Gródku, 321 sz. w Mościskach, i 113 sz. w Tarnowie. Do Ostrawy wywieziono znaczną ilość trzody chlewnej.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 czerwca. *Monety.*	płacą		żądają	
100 złr. sr. w. a. złr.	114	—	115	—
100 rub. bil. bank. złr.	157	—	159	—
„ „ sr. obr. na bil. rub.	110	—	112	—
„ talarów prus. złr.	171½	—	173½	—
1 duk. waż. a. lub hol.	5	39	5	49
1 półimperyał ważny	9	40	9	52
1 napoleondor . . .	9	20	9	32
Papiery publ. procent.				
100 w list. za. gal. n. b. k.	76	—	77	—
100 w list. zal. ga. st. b. k.	79½	—	80½	—
100 ob. ind. krak. z b. k.	74½	—	75⅓	
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½	—	80½	—
1 akc. ko. że. ga. bez k.	240	—	243	—
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93⅔		94⅔	

Wiedeń 28 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	70	85
5% Pożyczka narod. .	79	90
Akcye banku wiedeńs. .	781	—
„ „ kredyt.	190	80
Losy 5% z r. 1860 . .	95	25
Srebro	114	—

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	115	—
Dukat pojedynczy .	5	48

Wiedeń 27 czerwca.	płacą		żądają	
5% Metaliki na wal. z.	66	70	66	90
5% Pożyczka narod. .	79	50	79	70
„ Metaliki na m. k. .	70	—	70	25
„ Obl. indemn. galic.	73	75	74	25
Listy zastawne.				
5% Banku nar. 6-letnie	—	—	—	—
„ „ „ 10letnie	100	75	101	20
„ „ „ 12mies.	—	—	—	—
„ „ „ losowane	86	10	86	30
4% galicyjskie z. n.	74	—	—	—
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożycz. z r. 1839	151	—	152	—
„ „ „ 1854	90	—	90	50
„ „ „ 1860	93	90	94	—
„ „ „ 1864	91	40	91	50
„ Como-Renten . .	17	50	18	—
„ kredytowe . .	129	25	129	50
„ tryest. na 4½ %	104	—	106	—
„ żegl. par. na Dun.	87	50	88	—
„ ks. Esterhazego	94	50	95	50
„ ks. Salm . .	—	—	32	50

	Diskonto miejsc.	płacą		żądają	
Losy ks. Palfy . . .		28	50	29	—
„ ks. Klary . . .		27	50	28	—
„ hr. St. Genois .		28	50	29	—
„ miasta Budy . .		—	—	25	—
„ ks. Windischgr. .		18	25	18	75
„ hr. Waldstein . .		19	—	19	50
„ hr. Keglevich . .		12	50	13	—
Akcye bank. i przem.					
Banku narod. austr. .		778	—	780	—
Zakładu Kredytowego .		189	30	189	50
Żeglugi par. na Dunaju		439	—	441	—
Kolei półn. Ferdynan.		1810		1812	
„ rządowej fr.-a.		182	—	182	50
„ galicyjskiej . .		240	50	241	—
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)					
Amster. 100 złh.	5	—	—	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97	90	98	—
Berlin 100 tal. „	4½	—	—	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	98	10	98	25
Hamb. 100 mark.	4	87	—	87	15
Lipsk 100 talar.	5	—	—	—	
Londyn 10 funt.	3	115	75	115	90
Paryż 100 frank.	6	45	90	46	—

Waluty:	płacą		żądają	
Cesars korony . . .	16	05	16	15
„ pół korony . .	—		—	—
„ dukaty na wagę	5	51	5	53
„ „ obrączk.	5	51	5	53
Złoto *al marco* . . .	5	48	5	49
Napoleondory	9	32	9	33
Suwereny	16	15	—	—
Fryderyki	9	75	9	80
Luidory	9	50	9	55
Suwereny angielskie .	11	62	11	68
Imperyały rosyjskie .	9	50	9	53
Srebro	114	50	115	—
„ kupony . . .	114	50	114	75
Talary związkowe . .	1	71	1	72
Pruskie bilety kas . .	1	73 5/10	1	74
Lwów 25 czerwca.				
Dukat holenderski . .	5	44	5	48
„ austryacki . .	5	46	5	51
Półimperyał rosyjski .	9	47	9	58
Rubel srebr. rosyjski .	1	78	1	80
Talar pruski . . .	1	73	1	75
Listy gal. b. kup. w. a.	74	33	75	20
„ „ „ „ m. k.	77	04	78	94
Obligi indemn. b. kup.	74	08	74	85

	płacą		żądają	
Pożyczka nar. b. kup.	79	27	80	62
Akc. kol. gal. b. kup.	238	—	241	33
Warszawa 25 czerw.				
Półimperyały . rubli	—		—	
Obligi skarbowe „	—	—	87	6
kupon „	—	94 4/9	—	—
Listy zast. III okr. „	—	—	14	14½
kupon. „	—	0½	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—	87	75
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	—	—	74	—
Wrocław 27 czerwca.				
Banknoty austryac.	85 11/12	—	86 5/12	—
Polskie bilety bank.	82 7/12	—	83 1/12	—
„ Listy zastawne	77	—	—	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—	96¼	—
„ „ „ 3½%	—		—	
Obligi kolei krak.-szl.	—		—	
Paryż 25 i 26 czerw.				
Renta	65		75	
Londyn 25 i 26 czerw.				
Konsole	90 5/16			

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*